

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

W Lwowie miesięcznie zł 5.00
z dostawą do domu ... „ 5.50
na prowincji ... „ 5.50
na granicę ... „ 8.00

25 groszy
Cena egz. pojed. w całej Polsce

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKL.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

Czek P. K. O. nr. 142.176

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Sukcesy wyborcze socjalistów we Francji.

Tylko konserwatyści się cieszą!

Ostatnie wypadki polityczne i w obozie sanacyjnym ujawniły pewne niezadowolone. Dała temu wyraz nawet pułkownikowska „Gazeta Polska“, pisząc, że do jej obozu przyłączyły się żywioły szukające kariery, a którym prowadzona polityka krzyżuje plany. Natomiast w „Przełomie“ ideowy obóz pilsudczyków skarży się, że obecnych pociągnięć zupełnie nie rozumieją.

Jest wielce charakterystyczne, że przejawy radości z tego, co się w Polsce dzieje, znajdujemy na łamach lwowskiego „Słowa Polskiego“, które na ostatku przyłączyło do sanacji i najlepiej wszystko rozumiało. — Szczególną jednak radość przejawia monarchistycznie — konserwatywne „Słowo“ wileńskie, które jako najbliższe Nieświeża, stamtąd widać czerpie natchnienie.

Wiadomo, że Nieśwież i Dzików są filarami polityki państwowej pomajowej epoki. Filary te budował sam p. Sławek na pamiętnych obszarajczych zjazdach i wprowadził do życia publicznego Polski żywioł konserwatywny, który zdawało się w demokratycznej republice nigdy nie dojdzie do głosu.

Ponieważ z nazwiskiem p. Sławka jest związana restytucja wpływów ziemiańsko-szlacheckich, nie dziwne go, że rząd obecny w tym obozie cieszy się zupełnym zrozumieniem intencji i celów politycznych. Dał temu wyraz pos. Mackiewicz, który wprost propaguje narzucenie zmiany

konstytucji bez oglądania się na sejm, sekuncuje mu konserwatywna „Prawda“ z Łodzi, która prorokuje, że zmiany konstytucji nie uchwali ani ten, ani żaden następny sejm, wobec tego nie pozostaje nic innego, jak okrojowanie nowego ustroju.

Pogodnie patrzy w przyszłość również konserwatywny „Dzień Polski“, centralny organ warszawski, a „Dziennik Poznański“ wręcz pisze:

„Mamy dzisiaj wszelkie podstawy do najdalej idącego optymizmu, mamy prawo wierzyć, że rząd, który stoi obecnie u steru, nie marnując daremnie czasu, rozwiąże pomyślnie trudności, narzucane nam przez zewnętrzne i wewnętrzne warunki“.

Konserwatyści wszystkich części przewijają, że rząd obecny ma „rozgrywkowy charakter“.

„Czekaliśmy na tę rozgrywkę długo. Znajdzie nas ona, jako wyrażnych jej zwolenników i entuzjastów“.

A więc pełno radości i krzyku... wśród rozmaitego pochodzenia żubrów, podolaków, stańczyków i jak się to wszystko nazywa, gdy równocześnie w całej Polsce coraz powszechniejszy rozbrzmiewa głos rozpaczy.

Trzeba sobie dobrze zapamiętać, skąd w tym tragicznym położeniu wychodzi zuchwała zachęta do awanturnictwa i zamachu stanu.

Posiedzenie C. K. W.

Posiedzenie plenarne CKW. PPS. odbędzie się w piątek, dnia 25. bm. o godz. 11-tej rano.

Kto jest odpowiedzialny za nadużycia wyborcze w tarnopolskim?

WARSZAWA, 8. 4. (tel. wł.). Jak wiadomo, Są Najwyższy stwierdził fakt fałszowania dokumentów w okręgu tarnopolskim, wyskrobywania cyfr, zastępowania ich przez inne cyfry itd.

Jak się dowiadujemy, organizacją wyborów w okręgu tarnopolskim kierowali urzędowo pp. Aaam Czarniecki, prezes Sądu Okręgowego w

Tarnopolu, oraz Tadeusz Ostrowski, sędzia sądu okręgu. Ci dwaj panowie ponoszą tedy bezpośrednio odpowiedzialność za dokonane nadużycia. Dużą, a nieco tajemniczą rolę odegrał niejaki p. Józef Weiss, tzw. delegat rządu, sekretarz osobisty ówczesnego wojewoły p. Kwaśniewskiego.

—o—

Towarzysze! 1. Maj się zbliża!

Pan Jędrzej Moraczewski w opałach.

Nie przypuszczałem, że enuncjacja moją w Sejmie narobi tyle przykrości p. Jędrzejowi. — Nagadał, przesolił, dosolił, jak to w I-szej Brygadzie zwyczajnie, — a teraz kłopot!...

Chodzi więc po wielkich salach królewskiego Zamku*) i klnie, na czym świat stoi. — Przesilenie ostatnie zawiodło, roboty niema, a chłop na schwał, młody i zdrów, pamięć znakomita, a tu niema o co rąk zachepić.

— „Dam ja im, psiakrew! A ten Arturek... przyjaciel, czterdzięci lat, pod' sosną w Sulejówku, przy kusztyczku wina własnego wyrobu, w Stryju, we Lwowie, w Krakowie, w Karasynie, w Warszawie i Bóg wie gdzie... A teraz i on... Dam ja mu! Ten poseł bez okręgu (Switalski byczy chłop! Niejednego tak ubrał! Prawda, teraz wyłazi całe to świństwo — ale stało się). Napisać artykuł, że go djabli wezmą!“

Pisze więc p. Jędrzej prawdziwe „pele-mele“. Pisze złością, czasem chlapnie błotem, — to już taki czas — Marszałek pisze też...

I opisał mnie tak, że rodzona matka by mnie nie poznała. Swojego czasu groził mi śp. Libański, mówiąc: „Tak cię opiszę, że się nie poznasz!“ Libański groził, a p. Jędrzej opisał.

Cóż mam, biedny człowiek, „bez ziemi“, zrobić? Wobec argumentów jestem bezsilny, — ale wobec faktów, p. Jędrzeju, jakoś wytrzymam!

Cała ta filipika w artykule w „Dzienniku Lwowskim“ małoby mnie zajmowała, gdyby nie rzeczy brzydkie. Tak, jak jestem „bez ziemi“, tak nie jestem bez win. W ciągu lat czterdziestu mógł p. Jędrzej Moraczewski, kiedy już tak postanowił, nanizac win moich w wieńcu bardzo wiele. Ale o brak uczuć czysto ludzkich, o brak serca, — wobec ofiary najcięższej, jaką poniósł sam, tracąc syna, śp. Kazimierza na wojnie — posądzać mnie nie powinien. Sam poniósłem niemniej ciężkie, w najbliższej rodzinie, wiem, jak to boli, — ale nie chcę o tych rzeczach mówić. I nie radzę p. Jędrzejowi także.

Dzisiaj tytu ludzi zarowych, młodych, oznaczonych dziesiątkami orderów, zajmują w hierarchji wysokie stanowiska, a ciągle powtarzają: Myśmy Polskę zaobytą, myśmy ponosić ofiary, my, my, my! I prezentują społeczeństwu weksle — gdy tymczasem ci, co życie dali, milczą...

Nie chciałbym, aby nasze głosy mieszały się z tymi głosami — bo

*) Pan Moraczewski, jak wiadomo, mieszka obecnie w Zamku królewskim.

obrzydłe ofiary, obrzywanie bohaterstwo, obrzywanie świat.

Pisze p. Jędrzej: Ja na wojnę z synem, a p. Artur nad Bałtyk. — Tak, p. Jędrzeju, ale to było w czerwcu, fronty trzymały się nieźle, a mieszkanie w Pucku zamówiłem jeszcze w maju. Zawiozłem więc żonę, ale gdy katastrofa groziła, wróciłem do zagrożonego Lwowa i na zgromadzeniach we wsch. Małopolsce podnosiłem ducha, zachęcając do wstępowania do wojska. W Stryju, gdy generał, którego nazwisko zapomniałem (tak jest, „pamięć“ mię czasem zawodzi...) z trzytyśięcną armją opuścił miasto, bezpośrednio potem przemawiałem na ogromnym zgromadzeniu. Może nawet pod wpływem tego zgromadzenia, kilkunastu uzbrojonych w karabiny kolejarzy, przepędziło paruset bolszewickich „batjarów“, jak wówczas mówiono, — ci zdołali jedynie na dworcu napisać kilka obelżywych słów pod adresem Polski.

Tak wyglądają fakty, p. Jędrzeju. P. Jędrzej jednak, nie znając ich, urabia sobie zdanie o przyjacielu i pisze: „Odtąd nasze drogi się rozeszły“.

Nasze drogi rozeszły się — to prawda, ale pomiędzy majem 1926

roku, a listopadem 1929 r., kiedy słowo „cureń“ rozjaśniło jak błyskawicą stosunki w Polsce (vide rozmowa między marsz. Piłsudskim, a marsz. Daszyńskim w telegramach PAT-iejnej).

Ja czuję się dobrze z narodem i jego klasą robotniczą, a jeżeli tam „wiatr wieje“, to dobrze, że mnie zawiał, bo równocześnie jestem sobą...

Co do p. Nacolskiego, to z enuncjacji w Sejmie nic zmienić nie mogę, a upoważnił mnie do tego sam p. Jędrzej Moraczewski, gdyż, pytany, czy mogę zrobić z jego słów użytek publiczny, odpowiedział: „Jak chcesz“. Toteż zrobiłem.

Pos. Artur Hausner.

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

WARSZAWA, 8. kwietnia (Pat). Dnia 8. bm. odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów Stawka i z udziałem marszałka Piłsudskiego posiedzenie Rady Ministrów. Przedmiotem obrad był szereg spraw gospodarczych.

SPOLICZKOWANIE MINISTRA.

ATENY, 8. kwietnia (Pat). Nieznany osobnik napadł na ulicy na min. oświaty i spoliczkował go. Polteja aresztowała niezwłocznie napastnika.

—o—

Sukcesy wyborcze socjalistów we Francji.

Przegrupowanie sił na korzyść socjalistów.

PARYŻ, 8. 4. (Pat.). Sukcesy, które odniosło stronnictwo socjalistyczne w częściowych wyborach, odbytych ostatniej i przedostatniej niedzieli, są powodem obszernych komentarzy. Dzienniki różnych odcieni podkreślają niepowodzenie stronnictwa radykalnego, które straciło 4 miejsca na rzecz socjalistów. Jest to zjawisko znamienne, które zapowiada jeśli nie zupełny zanik manda-

tów radykałów w przyszłych wyborach, to przynajmniej znaczne ich pomniejszenie na korzyść socjalistów.

Dziennik „La Volonte“ szuka powodu niepowodzenia radykałów w braku programu aktualnego. Zwrócony on jest wyłącznie w przeszłość, nie łącząc się wcale ze współczesnym rozwojem pojęć.

—o—

Masowe aresztowania przywódców ruchu powstańczego w Indjach.

BOMBAL, 8. kwietnia (Pat). W okolicach miast Ahmedabad i Surat dokonano dziś szeregu aresztowań przywódców ruchu powstańczego i uczestników akcji nieposłuszeństwa cywilnego. Niektórzy z nich za przekroczenie ustawy o monopolu solnym zostali skazani na kary do 2 lat więzienia i do 500 rupii kary pieniężnej.

SUAD, 8. kwietnia (Pat). Syn Gandhiego oraz szereg jego towarzyszy skazani zostali na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

BOMBAL, 8. kwietnia (Pat). Pomiędzy kolejarzami stosującymi bierny opór a po-

leją doszło do starcia, w czasie którego dwaj kolejarze odnieśli rany. W dniu dzisiejszym kolejarze na znak biernego oporu kładą się przed pociągami na szynach. Polteja aresztowała 10 kolejarzy.

BOMBAL, 8. kwietnia (Pat). Wobec dokonanych wczoraj aresztowań przywódców akcji biernego nieposłuszeństwa, większość sklepów hinduskich oraz znaczna część lokalnych targów była zamknięta. Poza tem strajkowało 2.000 uczniów szkółnych.

Aresztowania komunistów w Warszawie.

WARSZAWA, 8. 4. (Pat.). Władze policyjne zatrzymały dziś w Warszawie 64 osoby, należące do organizacji wywrotowych. W mieszkaniu studentki Sary Wegmeister przy ul. Hortensji 5, znaleziono w biurze zaopatrzone archiwum komitetu centralnego komunistycznej partji polskiej, w którym znajdowały się druki, rękopisy oraz raporty przygotowane do wysyłki do kominternu. W archiwum tem skonfiskowano 100 kg. odezów, przygotowanych na 1. maja. Sara Wegmeister prowadziła cały sekretariat komunistycznej partji polskiej. Wśród druków znaleziono ciekawą wydawnictwo. W okładce zatytułowanej „Życiorys Henryka Sienkiewicza“, znajdowały się sprawozdania z działalności organizacji wywrotowych w Polsce oraz instrukcje dla agitatorów prowadzących akcję wśród młodzieży szkolnej. — W mieszkaniu Szatla i Ryfki Silbermannów przy ul. Muranowskiej znaleziono nowoczesnie urządzone drukarnię oraz 60 klisz i matryc przygotowanych do druku.

Plebiscyt o rozwiązanie Sejmu i senatu w Gdańsku.

GDANSK, 8. kwietnia (Pat.). W związku z rezolucją uchwaloną przez kierującą władze partji narodowo-niemieckiej w sprawie rozwiązania przesilenia senackiego, zarząd główny partji narodowo-niemieckiej zaprosił przedstawicieli wszystkich innych stronnictw mieszczańskich na naradę celem utworzenia wspólnego komitetu plebiscytowego, którego zadaniem byłoby przygotowanie plebiscytu pod hasłem rozwiązania obecnego Sejmu gdańskiego i Senatu rządzącego. Do udziału w tych naradach nie zostali zaproszeni socjaldemokraci, Polacy i komuniści.

Konrtorpedowce zamiast krążowników.

LONDYN, 8. kwietnia (Pat.). Na dzisiejszej rannej naradzie szefów delegacji amerykańskiej, angielskiej i japońskiej postanowiono przychylić się do żądania Japonji co do zastąpienia lekkich krążowników przez konrtorpedowce. Obecnie więc pozostaje w zawieszaniu jedna tylko sprawa, dotycząca zastrzeżeń japońskich.

40 robotników pod gruzami w kopalni.

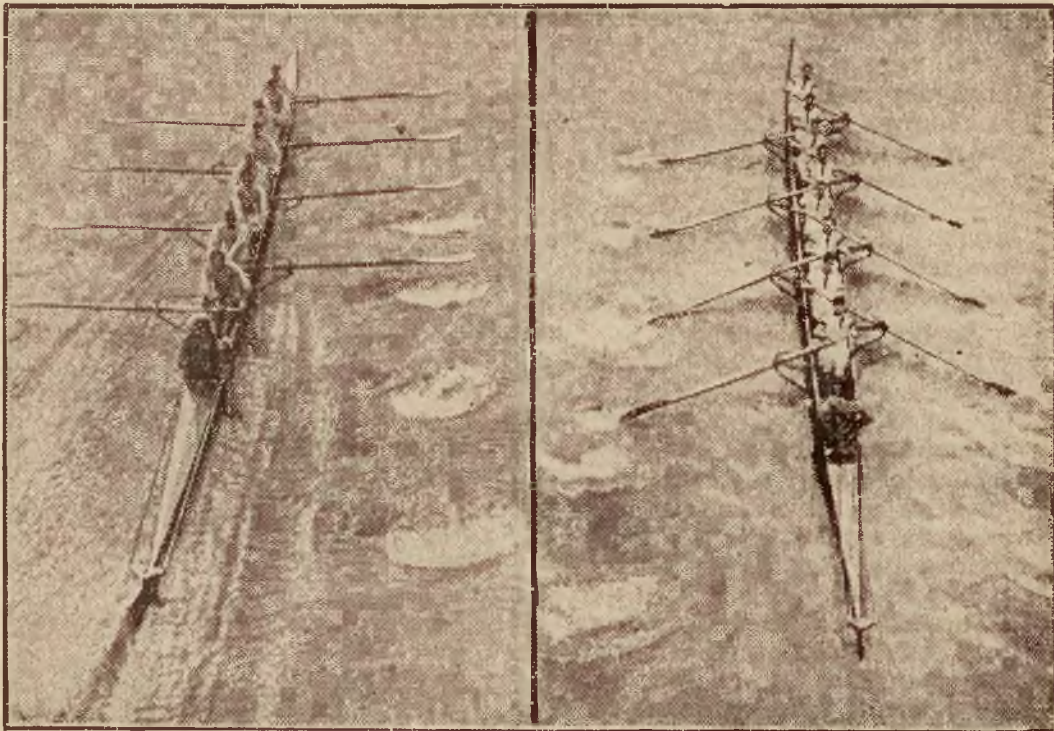
SANTANDER, 8. 4. (Pat.). W jednej z kopalń zawaliła się gaterja podziemna, przyczem pod gruzami pozostało 40 robotników. Natychmiast zorganizowano akcję ratunkową. Wiele osób odniosło rany.

Następnie dokonano rewizji u Hersza Rejsfelda, przy ul. Gęsiej 20, gdzie mieścił się centralny skład partji komunistycznej. W mieszkaniu jego znaleziono około 300 kg. odezów. Ponadto aresztowano kasjera Beltele Brauna, od którego odebrano

kilka tysięcy złotych, przeznaczonych na agitację komunistyczną, oraz cenne notatki dotyczące działalności organizacji wywrotowych w Polsce. — Między aresztowanymi znajdują się również wybitni wywrotowcy: Bronisław Berman, Fiszelman, Urbajtel oraz Rosenwein. W mieszkaniach ich znaleziono plany przygotowań do wykroczeń komunistycznych na dzień 1. maja.

—o—

Oxford i Cambridge podczas treningu.



Swiat sportowy całej Anglii oczekuje z zainteresowaniem największego wydarzenia angielskiego sezonu wiosłarskiego, a mianowicie tradycyjnych wyścigów wiosłarskich drużyn uniwersyteckich z Oxfordu i Cambridge, które odbędą się 12. bm. Obie drużyny od dłuższego już czasu odbywają trening.

Tajemnica morderstwa bankiera warszawsk. niewyjaśniona.

WARSZAWA, 8. 4. (tel. wł.). Trzeci dzień śledztwa w sprawie napadu bandyckiego na kantor bankierski Centnerszvera, przy ul. Krak. Przeciemście, nie przyniósł jeszcze rozwiązania ponurej zagadki mordu. Jak stwierdzono, zbrodniarz zamordował bankiera jednym wystrzałem rewolweru, przyczem kula przeszła czaszkę na wylot i utkwiała w ścianie. Przeprowadzane są badania tej kuli. Wielką wagę przywiązują w śledztwie do zeznań pracownika księgarńi katolickiej, mieszczącej się koło kantoru bankierskiego Centnerszvera. W czasie, kiedy dokonano zbrodni w kantorze do księgarńi wszedł jakiś osobnik, który kupując książkę, wręczył banknot 100-złotowy. W chwili otrzymywania reszty do księgarńi weszła jakaś kobieta,

kóra również wręczyła banknot 100 złotowy. Tajemniczy osobnik, otrzymawszy resztę, rozpoczął awanturę, że rzekomo dostał za mało pieniędzy. Pomagała mu kobieta. Po chwili wyszli oboje, grożąc, że zawołają posterunkowego, jednak do księgarńi już nie wrócili. Przypuszczają, że byli oni przysłani umyślnie, by gwarem zagłuszyć ewentualne hałasy w kantorze, gdzie tymczasem dokonywano rabunku.

W urzędzie śledczym w pokazowych fotografiach przestępców ów pracownik księgarski poznał na jednej fotografii człowieka, który wszczął awanturę. Osobnika tego aresztowano, lecz po przesłuchaniu zwolniono, gdyż zdołano ustalić, że osoba jego niema związku z morderstwem.

Kinoteatr dźwiękowy APOLLO **DZIS WIELKA PREMIERA**
100% FILMU DŹWIĘKOWEGO
MAURICE CHEVALIER ołśni wszystkich w naj-
 nowszym arcydziele
 dźwięk. wytw. ameryk.
 „PIEŚNIARZ PARYŻA“ — Nsdprogr.: Arja z opery
 oraz inne dźwiękowe aktualności. „POLAWIACZE PEREL”
 — Wstęp tylko na oddzielne seansy o 3-ciej, 5-15, 7-20, i 9-30 —

Rotmistrz zamordował majora. Sensacyjny proces w Warszawie.

Przed sądem okręgowym w Warszawie rozpoczął się onegdaj sensacyjny proces rotmistrza rezerwy Stefana Gruczyńskiego o zabicie Józefa Kłoba, b. majora.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący zwrócił się do oskarżonego z zapytaniem, czy przyznaje się do winy.

Gruczyński oświadcza:

— Nie przyznaję się do poarobienia weksli na szkołę p. Eiserta, natomiast

przyznaję się do zabicia człowieka.

Majora Kłoba poznałem gdy jeszcze byłem starszym się o rękę późniejszej mojej małżonki. Mieszkał on w domu moich teściów. Pocehrzewałem, iż w stosunku do mojej teściowej jest więcej, niż przyjaciele, po ślubie podejrzenie to zmieniło się w pewność. Pani Eisertowa w nieobecności męża nie krępowała się ani służbą, ani mną i spędzała u Kłoba całe noce.

W jakiś czas później Kłob został zcehracowany i wyrzucony z wojska, mieszkał jednak dalej u pp. Eisertów. Zwrócono mi uwagę na niestosowność tego rodzaju towarzystwa. Stosunek Kłoba do mojej teściowej nie uległ zresztą zmianie po moim ślubie.

Gdy wzięto mnie na ćwiczenia wojskowe do Suwałk, Kłob wyzyskał sytuację, by z jednej strony poakopać do mnie zaufanie teścia mego, a z drugiej poróżnił mnie z żoną, która wówczas przebywała u rodziców. W owym to czasie teściowie polecili Kłobowi likwidację mego majątku Petrykozy. Kłob przeprowadził odpowiednio tranzakcje, pieniądze jednak zatrzymał, twierdząc, że do tego musiał jeszcze dołożyć.

Jak sądzę, Kłob początkowo zamierzał rozwieść moją teściową i z nią się ożenić, później jednak, gdy uzyskał wpływ na moją żonę, zmienił zamiar i postanowił poróżnić ją ze mną i

oprowadzić do rozwodu.

Oczernił mnie w okropny sposób przed moją żoną i doprowadził do zerwania naszego małżeństwa.

Zona wyzyskała jako pretekst do zerwania fakt nieopłacenia przeze mnie weksla na 3.000 zł.

Próbowałem listownie nawiązać

z żoną stosunki, było to jednak bezskuteczne. W Gdańsku oczukał mnie teść i powiadomił o planie mojej żony co do uzyskania rozwodu i poślubienia Kłoba. — Oświadczyłem wówczas, że nie zgodzę się żadną miarą, by dzięki rozwodowi, miała się ona dostać w ręce takiego osobnika jak Kłob. Teść po jakimś czasie wezwał mnie do Łodzi i tam kłmiał ze mną dłuższą rozmowę, — przyczem opowiedział mi, w jaki to wyrafinowany sposób Kłob doprowadził do poróżnienia naszego małżeństwa.

Wówczas to po raz pierwszy powstała u mnie myśl zabicia Kłoba. Oczewałem się nawet do teścia, że zabiję tego człowieka.

Stosunki moje z żoną były zerwane, nie wpuszczano mnie do mieszkania, rozmawiano ze mną przez drzwi zamknięte na łańcuch, uczono czcicy, by mnie nienawiały i chowały się przede mną.

Ten stan rzeczy spowodował u mnie zupełny upadek ducha. Przypłatał się do mnie wówczas niejaki Siedlecki, który począł mnie namawiać, bym zgodził się na rozwód, by w ten sposób uzyskać środki materialne od Eisertów. Ponieważ byłem wówczas zupełnie bez środków, zupełnie bezwolny zgodziłem się na jego podstępny. Istotnie otrzymałem 12 tysięcy złotych, które jednak natychmiast wziął odemnie Siedlecki, z tem, że obróci je na jakiś inny interes.

Pienięży tych więcej nie oglądałem, przepadły. Gdy się zwróciłem do Siedleckiego, ten oświadczył mi wręcz, że żadnych pieniędzy nie brał.

Katastrofa samolotu komunikacyjnego.

LONDYN, 8. 4. (Pat.). Wczoraj o godz. 4 rano w pobliżu Lampsfield w hrabstwie Surrey wydarzyła się groźna katastrofa wielkiego niemieckiego samolotu komunikacyjnego, wiozącego pocztę z Croydon do Niemiec. W chwili upadku aparat objęły płomienie. W katastrofie zginęli na miejscu straszną śmiercią lotnik Wessel i obserwator Connert. Upadek ze znacznej wysokości spowodował wybuch w motorze, wsku-

Za resztę gotówki zacząłem pić i hulać, by zapomnieć o wszystkim. Upadałem coraz niżej. Wreszcie postanowiłem zabić sprawcę moich nieszczęść Kłoba. Kupiłem rewolwer i długi czas nosiłem go przy sobie, bo nie mogłem się zdecydować na stanowczy czyn.

Wreszcie pojechałem do Konstancyna z zamiarem dokonania zabójstwa, co też spełniłem.

Ze sceny robotniczej

Wieczór pieśni ludowych,

urządzony w ub. niedzielę, staraniem i siłami „Chóru Robotniczego“ należy zaliczyć do bardzo udanych. Publiczność też nie zawiodła, gdyż sala kaffarzy była przepelniona.

Pierwszą część wieczoru wypełniły doskonałe produkcje Chóru Robotniczego pod dyr. M. Kinalskiego oraz muzyczne opisy tow. Frankowskiego na bałające, które zasługują na specjalną wzmiankę. Gra tow. Frankowskiego odznacza się niezwykłą miękkością i czystością dźwięków, oraz zadziwiającą techniką palców. Talent jest niewątpliwy. Największym powodzeniem cieszyły się ludowe melodie rosyjskie.

Dobrze akompaniował tow. Piórkowski.

W drugiej części wystawiono dwukrotkę H. Ziółka, przeplatana śpiewkami układu Wronskiego p. t.: „Przybłędą“. Jest to prymitywnie ujęty obrazek z życia ludu ruskiego w Samborskiem z wybitną „bogobojną“ tendencją. Sztuka sama nie dorasta nawet do przeciętnej wartości tego rodzaju utworów. Jedynie barwne ruskie piosenki ludowe trochę ją ratowały.

Z wykonawców najlepszym był tow. Barański (Bejot), który sztukę tę wyreżyserował. Pod względem głosowym wyróżnił się tow. Prus, który pięknie śpiewał. Nadto p. Zosińska śpiewała i grała ze znacznym wdziękiem. Poprawnie wywiązała się pp. Brankowska i Mazurkiewicz oraz tow. Metzner, Buzko i Napiórkowski. Temu ostatniemu radziłbym jednak uciec się swyćh ról i nie liczyć zbyt na „ortzaskanie“ ze sceny. Suffer był gorliwy nad miarę.

(—s.)

NADUZYCIA W P. K. O.

POZNAN, 8. kwietnia (Pat.). W lutejszym głównym urzędzie pocztowym stwierdzono naduzycia w dziale P. K. O., których dopuściły się dwie urzędniczki tego urzędu. Sprzemierzona dochodzą do 20.000 zł.

tek czego niektóre płonące części aparatu odrzucone zostały na znaczną odległość od miejsca katastrofy. — Pierwsiastkowe oględziny stwierdziły, że pilot został spalony żywcem, zaś obserwator wyskoczył w chwili upadku, nie uniknął jednak ognia i zmarł wskutek silnego wstrząsu i poparzeń. Aparat jest całkowicie zniszczony. Na miejscu katastrofy zjechały władze lotnicze, aby ustalić przyczynę wypadku.

Co i owo.

Znacie „cztery warunki“ m. Piłsudskiego? Prawda, że nie były to przyjęcia przez sejm? Coby to za sejm był, jaki byłby cel jego istnienia, gdyby rzekł się kontroli budżetu przez siebie uchwalonego, badania, na co rząd pieniądze wydał? To było zastrzeżone w „czterech warunkach“. Sejm oczywiście warunki odrzucił, wobec czego marsz. Szymański, rzekł się misji utworzenia rządu. Gdy następnie misja Piłsudskiego Jana, brata Józefa o to samo się rozbiła, przyszedł pan Slawek, rząd utworzył bez pytania się sejmu i basta. Dlaczego nie? Nim sejm się zbierze — swoje słowo powie, jeszcze odrobinę można rządzić — po swojemu. Może tydzień, może dwa, ba, może nawet miesiące całe. Przyda się. Co?

A tymczasem renegaci z pod sztandaru socjalistycznego jak wszyscy renegaci bardzo sobie chwalą obecne stosunki i jeszcze w „Przedświcie“ wymyślają opozycję. „Opozycja opuściła dwie okazje bardzo ważne dla niej — możliwość stworzenia gabinetu przez marszałka Szymańskiego i postać Jana Piłsudskiego. Gdyby nie opuszczono tych okazji, gdyby je zaakceptowano jako punkt wyjścia likwidacji walki między sejmem a rządem, niewątpliwie sejm wszedłby na drogę umocnienia swego stanowiska“.

A w innym miejscu:

„Rząd prowadzi konsekwentnie do wyeliminowania panów posłów na istotnych prawodawców, nie zaś „fachowców“ politycznych“.

Ci mają mocny kark. Prawda? Rewolucjonisci. Nje, trzeba to powiedzieć mocniej. Krrrewolucjonisci do licha!

Jeden z moich znajomych, mieszkający na głębokiej prowincji, od świata zabitej deskami, opowiedział mi następującą historyjkę:

Zyjemy z konieczności zdala od świata. Do kolei, mamy coś 16 km, a drogi takie wyboiste, że w czas szarugi wiosennej lub błot jesiennych, ani autem, ani końmi wydostać się z naszego miasta nie można.

Zdarzyło się niedawno, że pewnego dygnitarza, przywiozło coś do nas, lecz wskutek roztopów i nieprzebytych bagien musiał się w naszym zakątku zatrzymać. I podczas pogawędki, którą dla zabicia czasu prowadził z nanu, uczynił dwagę:

— Mówicie panowie, że jest źle? A ja pytałem tu kilku ludzi, jak im się powodzi i otrzymałem od wszystkich odpowiedź, że nie źle, albo, że całkiem dobrze. Poczóż więc ta przesada?

Jeden z obecnych, człowiek śmielszej natury, odezwał się wtedy:

— Jabym panu poradził, by pan udał się na wędrowkę po tutejszych zaułkach, zajrzał do mieszkań, do sklepików, do warsztatów, ale koniecznie nieognito, nie zdradzając, kim pan jest, to może pan dowie się czegoś innego...

Dygnitarz postuchiał, bo i tak nie miał co z czasem zrobić a na drugi dzień pokazał się w tomsamem kółku przygodnych znajomych, zupełnie posiwiąły. W ciągu 24 godzin! Zajrzał w oczy „rzeczywistej rzeczywistości“ i — osiwiał.

Bajka? Może nie bajka...

Stymy kalif arabski, Harun Al Raszyd, obchodził ongi miasta i wsie, aby osobiście przekonać się o warunkach życia ludności, naocznie przyjrzeć się jej nędzy, stwierdzić nadużycia. A potem sprawcom nadużycia i sprawcom nędzy ludu srogie kary wymierzał. Njechiby „fachowcy“ majowi wzorem Al Raszyda w szatach żebraczych (na chwilę tylko pono-

wie, na chwilę) rozpoczęli włóczęgę po kraju i przekonali się, jaką „radością“ tryska u nas życie. Nie, szkoda mówić, na nie się nie przyda, bo kogo oni będą za mienoty i krzywdę, panoszące się w Polsce karać? Siebie?

„Chwila“ twowska, pisząc o rozpatrywaniu przez Sąd Najwyższy protestów wyborczych, przeciw wyborom do sejmu, dodaje następującą uwagę:

„Kola polityczne (warszawskie) uważają, że rozpatrywanie protestów wyborczych w obecnej sytuacji politycznej wobec zapowiedzi rozwiązania sejmu i rozpisanie nowych wyborów, — jest co najmniej nieaktualne“.

Neaktualne? Dlaczego? Ej, czy „Chwi-

la“ a raczej jej informator warszawski, nie dał się przypadkiem nabrać jakimś... „sanatorowi“? „Sanacja“ — to uzdrawianie. Ale tym „uzdrawiaczom“ życia publicznego w Polsce zależy przede wszystkim na tem, aby nie wyszło na jaw, jak to w roku pańskim 1928 odbywały się wybory do sejmu. „Nieaktualne“ a nawet grubo nieprzyjemne może być rozpatrywanie tych spraw jedynie dla obozu majowego ale dla innych? Przecież tu chodzi o oczyszczenie atmosfery, o wykrycie i publiczne napiętnowanie nadużyć, a czy takie sprawy mogą ulegać przedstawieniu? A czy interes „sanacji“ aby pewne rzeczy nie wyszły na światło dzienne jest także interesem syjonistów? Chyba nie.

X

Pogrzeb Cosimy Wagner,



wdowy po słynnym kompozytorze Ryszardzie Wagnerze, z mieszkaniem jej w Beyreuth.

Oszczędności personalne i inwestycyjne na kolejach.

Pięciodniowy tydzień pracy w warsztatach.

WARSZAWA. Polskie koleje państwowe odczuły cotkliwość zmniejszenia się przewozu, a zatem i spadek wpływów gotówkowych.

Minister komunikacji wydał szereg daleko idących zarządzeń oszczędnościowych:

Przedewszystkiem polecił przypomnieć wszystkim okręgowym dyrekcjom kolejowym zakaz przyjmowania nowego personelu. Zakaz ten został obostrzony w ten sposób, że obecnie nawet dyrektorom okręgowym nie przysługuje prawo przyjęcia kogokolwiekbądź do służby kolejowej, a decyzja w każdym wypadku musi być zatwierdzona przez mi-

nistra komunikacji. Ewentualne braki w personelu należy uzupełnić pracownikami z tych działów służby kolejowej, które mają ich na miar.

W dziedzinie polityki personalnej polecił emerytować pracowników, którzy posiadają pełną wysługę lat, a nie wykazują dość wydajnej pracy. Na ich miejsce nie należy przyjmować nowych.

Dalszem zarządzeniem oszczędnościowym jest wprowadzenie pięciodniowego tygoania pracy w warsztatach kolejowych, przyczem wynagrodzenie płatne będzie tylko za 5 dni.

Ponaczo p. minister wydał nakaz chwilowego nierozpoczynania jakich

kolwynek nowych robót, któreby wymagały przyjęcia nowych ludzi lub zakupienia materiałów.

Wreszcie polecił p. minister zawładnić okręgowe dyrekcje kolejowe,

że mogą prowadzić tylko te roboty inwestycyjne, które zarządzi ministerstwo komunikacji.

Oto rezultaty radosnej twórczości.

—o—

Praworządność w M. Z. E. pod znakiem zapytania,

**czyli: Pan Dziewoński robi — Greka,
A komisarz na cud czeka.**

Dwukrotnie już atakowaliśmy dyrektora Dziewońskiego i p. Komisarza o zrobienie porządku w biurze dla torów M. K. E., do którego kierownik inżynier, przyjąwszy sobie do pomocy słuchacza politechniki, ożenił go ze swą córką. Obecnie zaś trzyma sobie nadal zięcia w biurze, no i jest im z sobą tak niebywale dobrze, że aż ciepło rodzinne od nich promieniuje. „I byłoby lat dwieście tak ze sobą żyli“, gdyby nie Dziennik Ludowy.

Mimo dwukrotnego poaniesienia tej sprawy w „Dzienniku Ludowym“ obaj wyżej wzmiankowani panowie zachowują milczenie, niby dwa Sfinksy. Co do dyr. Dziewońskiego, taktykę jego postępowania zrozumielśmy i rozumiemy. aż nadto dobrze. Pan ten sądzi, że „Dziennik Ludowy“, jako organ prasowy robotników nie jest goazien odpowiedzi od tak „wielkiego“ (sic) człowieka. — Wszystko co tchnie robotnikiem — jest tak nie warte uwagi, i godnie pogardy. Sądzi on, że kto ma stwardniałe dłonie od wysiłku fizycznego przy pracy, ten stoi w tak niezmiernie odległym szeregu i na tak niskim szczeblu społecznym, iż silić się nie warto na rozmowę z nim. — Oczywiście robotnicy wiedzą co o tej „arystokracji“ sądzić, pozwalają

sobie tylko na zwrócenie uwagi, komu należy, że znój i praca 1.500 robotników napęcza do Kasy MZE. grube miliony złotych, z których „wybrani“ pobierają wysokie pensje, tłuste remuneracje, a nawet stawia się turbiny i buduje nowe kotłownię. Takie to rezultaty są z trudu i wysiłku 1.500 robotników. A jakież są rezultaty z dotychczasowego wysiłku kierowania zakładami? Dla tego robotnicy M. Z. E., uświadomijwszy sobie swą pożyteczną rolę i zając sobie sprawę z pożytku jaki przynosi gminie p. Dziewoński, chętniej zrezygnują z jego odpowiedzi, mogą go nie znać, nie widzieć. Dawno już przestali robotnicy liczyć się z tym panem i wyczekują chwili, kiedy brama MZE. zatrzasknie się za nim na zawsze. Dzień ten będzie dla wszystkich pamiątkowym dniem wesela i radości.

A co mamy p. Komisarzowi do powiedzenia? W sprawie zrobienia porządku w biurze torów MKE. cud się nie stanie, a my mamy nadzieję, iż pan Komisarz nie dopuści, byśmy mieli raz jeszcze do tej sprawy powracać.

Wówczas bowiem gotówby hamulec przyzwoitości pęknąć.

—o—

Pomór na królowe.



W tych dnach — jak domosty telegramy — zmarła królowa szwedzka. Równocześnie prawie umarła cesarzowa Abisyni (półn. Afryka). Judyta. Wstąpiła ona na tron w r. 1916 ale już po kilku latach oddała rządy swemu synowi. — Nasza rycina przedstawia ją w stroju koronacyjnym.

Srodek przeciw wypadaniu włosów pozbawił życia 14 dzieci.

Z Macrytu donoszą: W szpitalu w Grenadzie zmarło 14 dzieci wskutek zatrucia. Śledztwo wykazało, że śmierć ich nastąpiła wskutek stosowania środków przeciw wypadaniu włosów. W związku z tem zostali aresztowani dwaj lekarze tego szpitala, jeden asystent, aptekarz i samitarjusz.

—o—

J. CHRYSZTJAN ANDERSEN.

Bak i piłka.

W tym miesiącu mija 125 lat od urodzin wielkiego poety i bajkopisarza Chrystjana Andersena. Poniżej umieszczamy jedną z jego słicznych bajek, które zyskały mu sławę wszechświatową.

Bak i piłka leżały razem w pudełku pośród innych zabawek.

Pewnego razu bak rzekł do piłki:

— Ponieważ leżymy w jeanem pudełku, moglibyśmy się zaręczyć.

Ale piłeczka, która była zrobiona z safjanu i wskutek tego była bardzo dumna, wcale na tą propozycję nie odpowiedziała.

Następnego dnia mały chłopczyk, do którego należały zabawki, pomalował baka na czerwono i żółto i

wbił w niego mieoziany gwóźdź; gay bak się kręcił — wyglądało to bardzo ładnie.

— Spójrz na mnie! — rzekł on do piłeczki. — Co teraz powiesz? Może się zaręczymy? Jesteśmy dla siebie bardzo oapowjeani: ty skaczesz a ja tańczę! Nikt nie mógłby być szczęśliwszy od nas!

— Tak sądzisz? — odparła piłeczka. — Nje wiesz chyba, że mój ojciec i moja matka byli safjanowymi pantoflami, a ja mam w sobie hiszpański korek?

— Być może, ale ja jestem z mahonju, — rzekł bak — i sam burmistrz mnie zrobił. Miał on własną tokarnię i ta praca sprawiała mu wielką przyjemność.

— Czy mogę temu wierzyć? — spytała piłeczka.

— Obym tak nigdy batem nie dostał, jeżeli kłamie! — odparł bak.

— Umiesz przemawiać! — rzekła piłeczka. — Ale nie mogę się z tobą zaręczyć, gayż gałam już prawie słowo jaskółce; za każdym razem, gay unoszę się w górę, wytyka ona główkę z gniazda i pyta:

— Czy mnie chcesz? — W sercu już dawno się zgoaziłam, a to znaczy tyle, co zaręczyny; ale obiecuje, że nigdy cię nie zapomnę!

— Tak, to dużo pomoże! — zauważył bak i na tem rozmowa się urwała.

Następnego dnia chłopiec wyjął piłeczkę z pudełka. Bak wdział, jak pofrunęła ona wysoko w górę, jak ptak; wkońcu nje było już jej wcale widać, a wreszcie wracała. — Za każdym razem dotykała ziemi i unosiła się coraz wyżej, może powoadowała to tęsknota do wyższych sfer, a może hiszpański korek. Za dziewiątym razem piłka pofrunęła w gó-

Dwunastoletnia morderczyni?

Z Saarbrücken w Niemczech donoszą, że przed kilku dniami w jamie wykopanej przez dzieci na tamtejszym starym cmentarzu znaleziono zwłoki trzyletniego dziecka, Anny Marji Scholte, przykryte kawałkiem starej blachy. Obaukeja wykazała, że dziecko zostało uduszone. Podejrzenie padło na dziewczynkę w granatowym płaszczu, którą na krótki czas przed zbrodnią widziano w towarzystwie dziecka. Była to 12-letnia Katarzyna Riefer, która w poljeji zeznała, że z małą Scholte ba-

wiała się piłką, lecz że nagle dziecko zblacło, upadło na ziemię i przestało oddychać, a wtedy ona z przestraschu wrzuciła je do jamy i przykryła blachą.

Ponieważ w ostatnich czasach zdarzyło się kilka podobnych wypadków uśmiercenia małych dzieci, — przeto podejrzewają Rieferównę, że była sprawczynią tych mordów, tembardziej, że sama przyznała się, iż bawiąc się z dziećmi, znęcała się nad nimi.

—o—

„Głód nie jest nieodpartym przymusem...“

O niezwykle — że się tylko tak wyrazimy — wyroku, który wydał sąd najwyższy w Wiedniu, donosi „Arb.-Ztg“. Sprawa przedstawia się następująco:

Sanitarjusz szpitalny, niejaki Michał P., będący bez pracy od dłuższego czasu, który trzy dni nie jadł, a zimowe noce spędzał... na ulicach, popełnił kilka kradzieży, by zaspokoić swój głód. Sąd ławniczy w Gracu uwolnił go, wychodząc z założenia, że oskarżony działał pod nieodpartym przymusem, ponieważ po trzech dniowym głodowaniu i błakaniu się bezdomnie po ulicach nie miał innego sposobu ratowania się od śmierci — jak kradzież.

Od tego uwalniającego wyroku prokuratorja wniosła odwołanie. Na rozprawie w Sądzie apelacyjnym zastępca prokuratorja zażądał zniesienia wyroku uwalniającego, powołując się na to, że w danym wypadku nie było nieopartego przymusu. — „Nieoparty przymus“ — wywodził prokurator — istnieje wtedy tylko, gdy oskarżonemu grozi utrata życia,

przed czem zmuszony jest ratować się kradzieżą. Tutaj jednak niemożna przyjąć, że osobnik, który przez szereg lat był służącym szpitalnym jak sanitariusz, nie wiedział, gdzie ewentualnie zwrócić się po wsparcie...

„Najwyższa sprawiedliwość“ w Austrii przychyliła się do tego „humanitarnego“ zapatrywania, że głód

Różne drogi „sprawiedliwości“.

Jak donosi jedno z pism niemieckich, w pewnym miasteczku na Pomorzu niemieckim wydano zakaz używania drabin bez haków (do zaczepiania). Zdarzyło się, że pewnej nocy złodziejaszek, chcąc dostać się do cudzego mieszkania, skorzystał z drabiny, znajdującej się na podwórzu, która nie miała „przepisowych“ haków, przy czem spadł razem z nią i złamał sobie rękę. Oczywiście, aresztowano go, ale teraz nastąpiła rzecz najciekawsza: Właściciel domostwa, a równocześnie drabiny, niezapatrzonej w haki, został przez sąd skazany na... zapłacenie hultajowi kosztów leczenia oraz odszkodowanie za ból.

A oto wręcz przeciwna droga, jaką poszła gdzieśindziej „sprawiedliwość“:

dowanie jest obowiązkiem obywatelskim, a że kraść wolno dopiero wtedy, gdy... grozi utrata życia...

Egzotyczny władca.



cesarz Abisynji, Ras Tafari, który po śmierci swej ciotki i współregentki (2. b. m.) objął samodzielną rządy.

—o—

rę i już nie powróciła. Chłopiec szukał jej starannie, ale nie znalazł; zniknęła.

— Ja wiem, gdzie ona jest! wstąpił bąk. — Pofrunęła do jaskółczego gniazda i wyszła zamaż za jaskółkę!

Im więcej bąk o tem myślał, tem bardziej interesował się „piłeczką“; właśnie dlatego, że nie mógł jej dostać, miłość jego wzrastała; i bąk kręcił się i grzechotał, ale myślał wciąż o „piłeczce“, która w myślach jego była coraz piękniejsza. Tak minęło kilka lat... i była to już stara miłość.

Bąk nie był już całkiem młody... Aż tu nagle, pewnego dnia całkowicie go pozłociono; nigdy jeszcze nie był tak piękny; mimoto był tylko bąkiem: kręcił się i grzechotał. Ale nagle zakręcił się, skoczył i zniknął.

Szukano go i szukano, nawet na dole w piwnicy, ale nie można go było znaleźć)

A gdzie był?

Skoczył na śmietnik, gdzie leżały głęby kapuściane, śmieci i gruzy, które spadły z rynny pod dachem.

— Ładne miejsce! Zaraz zniknie tu ze mnie pozłota. Do dobrego towarzystwa wpadłem! — mruknął bąk — i spojrzął na obok siebie leżący brązowy i osobliwy, okrągły przedmiot, który wyglądał, jak stare jabłko; — ale to nie było jabłko, to była stara „piłeczka“, która przez pięć lat leżała w rynnie pod dachem i była całkowicie przesiąknięta wodą.

— Dzięki Bogu, nareszcie przybywa ktoś z naszych, z kim można pomówić! — rzekła „piłeczka“, patrząc na pozłoczonego bąka. — Jestem poprawca z safianu i mam w

sobie hiszpański korek; ale tego teraz wcale po mnie nie widać. Już, już miałam poślubić jaskółkę, gdy nagle wpałam do rynny pod dachem leżal tam tak długo. Jak ja teraz wyglądam! Pięć lat to długi okres czasu dla młodej panienki.

Ale bąk nic nie odpowiedział; myślał o tej, którą kiedyś kochał i powoli pojmował, że „piłeczka“, która leżała na śmietniku, była właśnie dawną jego ukochaną.

Nagle przyszła służąca ze śmieciami i zauważyła bąka.

— Aha! Tu jest zguba! — rzekła i zabrała go do mieszkania.

Bąk wrócił znów do znaczenia i godności, ale o „piłeczce“ słuch zaginął. I bąk nigdy nie mówił o swej dawnej miłości. Miłość mija, gdy ukochana leży przez pięć lat w rynnie; nawet się jej nie poznaje, gdy się ją spotyka na śmietniku.

Z życia robotniczego na prowincji.

Dolina, w kwietniu 1930.

T. U. R.

Niesłychanie ciężkie warunki życiowe sprawiły, że bieg życia tutejszej młodzieży, osłabł w ostatnim czasie.

Z tego odrętwienia wyrwały młodce towarzyski — które zwołały na zebranie dnia 5. kwietnia br. młodzież robotniczą, członków PPS. i Związków zawod. do sali TUR.

Po zagajeniu w przemówieniach rozwijano zagadnienia, jaką rolę ma spełniać młodzież, by lud pracujący miast i wsi miał chleb i pracę. Postanowiono zaprosić do Doliny nieustraszoną działaczkę b. posełkę Jacywę Markowską, która by naświetliła obecną niecałkowicie proletariatu i wskazała drogi wyjścia.

Po przeprowadzonej dyskusji zebranych spotkała znów miła niespodzianka, bo skrzętne inicjatorce Antonowiczówna, Gorzkiewiczówna, Hołodówna i Horbówna pocały herbatę, przy której pogawędka przeciągnęła się do późnej nocy.

PRZED 1. MAJĄ.

Pow. Kom. Rob. PPS. w Dolinie dla omówienia obchodu Święta Pracy 1. Maja zwołuje posiedzenie na botę dnia 12 kwietnia br. godzinie 19, do sali TUR i zaprasza na nie przedstawicieli U. S. D. P., członków PPS., Związków Zawod., TUR. i sympatyków.

Osobnych zaproszeń nie będzie się rozsyłać.

Wygoża, w kwietniu 1930.

800 RODZIN ROBOTNICZYCH GŁODUJE W WYGODZIE.

Kapitał zagraniczny zgrupowany w Firmie „Angielska Spółka Akcyjna na Wygodzie“ przed kilku tygodniami ogłosił robotnikom przez dyrektora Klejną, że firma redukuje ich zarobki głodowe o 10 proc.

Robotnicy w obronie egzystencji swej i swych rodzin nie mogli się zgodzić na zniżkę niewystarczających do życia płac.

Firma wobec tego zastanowiła na tartakach pracę — skutkiem czego od przeszło dwóch tygodni w Wygodzie głoduje 800 gozdzin robotniczych.

Wprost niezrozumiałe jest, że firma ta w chwili zredukowania płac robotnikom podniosła znacznie i tak już wysokie płace dyrektorów i wyższych urzędników.

Sami urzędnicy tej zagranicznej firmy mówią, że obecne bezrobocie i głód 800 rodzin jest niebywałym skandalem, że firma, która przecież zarabiała po 200 proc., może w obecnym kryzysie gospodarczym zadowo-

lić się tylko 125 proc. zarobkiem i tartaki uruchomić.

Ale starania robotników o uruchomienie tartaków rozbijają się o ułpór i zachłanność dyrektora Klejną, co łatwo może doprowadzić głodujących robotników do aktów rozpacz.

Dla obrony życia przed głodową śmiercią połączyli się Związek Zawodowy dla wspólnej akcji ze Związkiem chrześcijańskim na Wygodzie.

Tą drogą oświadczamy się do odpowiedzialnych władz państwowych, by w tę piękną sprawę włączyły i nie dały mrzyć z głodu ludziom pracy.

Bolechów, w kwietniu 1930.

16 GODZIN PRACY NA DOBĘ

Robotnicy stolarscy w Bolechowie pracują po 14 i 16 godzin na dobę. Dnia 27 marca odbyło się zgromadzenie tych, bez miłosierdzia wyzyskiwanych robotników, na którym jednogłośnie uchwalono przystąpić do związku zawodowego robotników przemysłu drzewnego, by przy pomocy tych ostatnich skłonić pracodawców do poszanowania ustawy o 8-mio godzinnym dniu roboczym.

P. Inspektor Pracy winien zbadać, w jakich warunkach i ile godzin pracują robotnicy stolarscy w Bolechowie.

Cenna rzeźba staroegipska,



przedstawiająca głowę królowej egipskiej. Nefretete, która dotychczas znajdowała się w muzeum berlińskim, zostanie na usilne starania się rządu egipskiego wymieniona za dwie wartościowe rzeźby z muzeum w Kairo.

Zygzaiki.

„Niema tygodnia bez tygodnia“.

Wiem już dlaczego mimo tygodnia nauki chodzenia, ludziska nie nauczyli się chodzić. Również zrozumiałem dlaczego widzi się tych samych ludzi, co kilka minut przechodzących z jednej strony ulicy na drugą.

Otóż wszystkim wime urządzone na różne cele — „tygodnie“.

Dawniej w czasach, gdy te „tygodnie“ były jeszcze w pieluszkach, pardon, chciałem rzec w mózgach „twórczych“ radeów i pań, co „robią w dobroczynności“, sposób chodzenia po ulicach — o którym wyżej wspominałem — można było spostrzec w miesiącach letnich, teraz to już niema tygodnia bez tygodnia, ba bardzo często zdarza się — wbrew wszelkiej logice, — że w tygodniu bywa dwa lub więcej tygodni („takich“) — teraz — nawet podobno istnieje pomysł urządzania miesięcy.

Jeżeli kochany czytelniku zmuszony jesteś załatwić jakiś interes na mieście, to mimo, że uda ci się — zonglując ciałem i uciekając z chodnika na chodnik — ominąć panie ofiarujące blachy, blaszki, papierki — inne kwiatki wpadniesz — tak, bo wprost przy drzwiach różnych instytucji stoi stolik, a przy nim kvestarze.

A brada ci, gdy odmówisz. Pam „robiąca w dobroczynności“ wzrokiem bazylijską spojrzy na ciebie tak, że dreszcz zgrozy przeniknie twoje ciało, a postać jej zakłóci ci spokój snu nęjednej nocy. Więc choćbyś nie miał co dać, pożycz Co gorzej, na ten nowy sposób zebrania niema rady.

Jako półśrodek, radzę wychodzącym na miasto uspokoić się w cierpliwość, jeśli me amelską, to przynajmniej angielską, a skutki nie dadzą na siebie długo czekać. Wtedy nie będziemy uciekać się do przechodzenia z chodnika na chodnik, narazając się na rozjechanie i awsytek. Oczywiście mam na myśli „tygodnie“ urządzone na różne, nikomu nieznanne cele.

„łańcuchy szczęścia“.

Śmieją się ludziska z „łańcucha szczęścia“ również śmieją się z tego nowego sposobu nabywania szczęścia, ale muszę Wam powiedzieć na ucho, że zaczynam się zastanawiać czy dalej się śmiać. Bo proszę. Wczoraj idąc ulicą Sykstuską, spotykam swoją znajomą p. Jadwigę S., która kręczy z mną, jakby na jej los padła co najmniej główna wygrana. Zapytana gdzie idzie, odrzekła: „na pocztę, wrzucić 9 listów z łańcuchem szczęścia“. Zaczynam więc trochę kpić z najwności panny Jadzi (skądinąd bardzo porządnej dziewczyny) o co jest trochę obrażona. Wczorajem spotykam tę miłą osobkę, złą jak osa, pytam o powód, oświadcza: „gdy wrzucałam listy do skrzynki, skradziono mi torebkę wraz z 37 złotymi“. Tryumfuję i pytam: coż panu pomógł łańcuch szczęścia? A bo... bo... to wszystko dlatego, że pan się śmiał.

I śmieję się tu człowieku. Ciekawe tylko, czy i kto się śmiał, gdy jeden z „dziennikarzy rewolwerywych“ wysyłał tę „szczęściokupną“ korespondencję, gdyż w kilka dni potem dostał 3 miesiące krymjału.

Robotnicy!

popierajcie Wasze pismo
„Dziennik Ludowy“

Ułaskawienie studentki-morderczyni.

Prezydent republiki fińskiej ułaskawił studentkę Małgorzatę Niinjen, która za zamordowanie kupca Engbloma została w r. 1928 zasądzona na cztery lata więzienia. Akt ułaskawienia tej studentki przyleża opinia publiczna w Helsingforsje z najwyższą ulgą i radością.

Małgorzata Niinjen żyła w najcięższych warunkach, o głodzie i chłoadzie kontynuowała studia w Helsingforsie a jej wielki zapal do nauki i niepospolite zdolności zwróciły nawet uwagę grona profesorów, którzy chętnie jej służyli radą i pomocą. Docent dr. Törnudd należał z początku także do tych, którzy jej pomagali w nauce, później jego przyjaźń i życzliwość dla zajętej dziewczyny przerodziły się w miłość.

Już jako szczęśliwa narzeczona Törnudda Małgorzata otrzymała posadę sekretarki u kupca Engbloma. Pewnego wieczora Engblom okazał

swie prawaziwe oblicze. Pozamykawszy drzwi, zniwolił młodą dziewczynę. Wołanie o ratunek nie pomogło, goryż głosu jej nikt dosłyszec nie mógł. A potem zagroził Engblom studentce, że jeżeli nie będzie mu powolną, rozgłosi po całym Helsingforsie, że jest jego kochanką.

Dziewczyna była kompletnie złamana. Jakąż wartość przedstawiałoby dla niej takie życie? Długo walczyła z sobą, narreszcie opowiedziała wszystko narzeczonemu. I wtedy postanowili oboje zabić Engbloma. — Zamiar swój wykonali tego samego wieczora, a na drugi dzień studentka została aresztowana. Sąd skazał ją na cztery lata więzienia a Törnudda za współudział w mordzie na drobną karę. Obecnie została studentka ułaskawioną w uwzględnieniu, że cziała w obronie swego honoru.

Członek BBS. mordercą swej żony.

Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał wczoraj sprawę T. Kowalskiego, członka BBS. i Zw. Strzeleckiego, zabójcy niewinnego człowieka, który nie chciał na rozkaz zdjąć czapki przy dźwiękach „Pierwszej Brygady” — skazanego w swoim czasie za to zabójstwo na 8 lat ciężkiego więzienia.

Obecna sprawa Kowalskiego dotyczyła zabójstwa żony jego. Zabójstwo to nastąpiło dnia 15. grudnia 1929 r. a powodem jego były częste niesnaski z żoną, powodowane tem, że Kowalski był pijakiem i wracał często do domu pijany, o co żona robiła mu wymówki. Po dokonaniu zabójstwa w oczach licznie zgromadzonej publiczności, oskarżony symulował usiłowanie samobójstwa.

Sąd skazał go na 10 lat ciężkiego więzienia.

Jak oszust z Borystawia kupował automobil.

Teper Mojżesz z Borystawia zakupił w firmie automobilowej Skulimowski i Sulimierski (ul. Romanowicza) auto marki „Fiat” za cenę 2.000 dolarów. Część pieniędzy zapłacił gotówką, część weksłami, zobowiązał się jednak auta nie sprzedawać do czasu, gdy nie wypłaci wszystkich rat.

Zobowiązania swego nie dotrzymał, gdyż w krótkim czasie w firmie Studebaker zakupił drugie auto za cenę 2.200 dolarów, a jako zadatek na pokrycie tych należności zastawił niespłaconego Fiata, wartość którego oszacowano na 500 dol.

Nowonabytego Studebackera wypożyczył pewnemu szoferowi, któremu był winien 300 dolarów a wreszcie sprzedał za cenę 300 dolarów firmie Deteha w Borystawiu.

Tepera aresztowano pod zarzutem oszustwa.

Ze spraw miejskich.

Bramy będą we Lwowie otwarte do godz. 11-tej.

Na wczorajszej sesji Magistratu uchwalono między innymi udzielić dr. Biljkowj pozwolenia na nadbudowę 3-go piętra w realności 1. 21 ul. Kraszewskiego. Irene Kerschaber na budowę domu 2-piętrowego przy ul. Kr. Jadwigi, Ferdynandowi Batschowi na budowę domu 1-piętrowego na ul. Piłchowskiej, Janowi Henschenowi na budowę domu 1-piętr. na tej samej ulicy.

W dalszym ciągu oświadczone się na piśmie starostwa grodzkiego w sprawie ustalenia godzin zamykania bram domu we Lwowie za wydaniem zarządzenia, by bramy w porze letniej od 15. kwietnia do 15. października zamykane były o godz. 23-tej, zaś w porze zimowej od 16. października do 14. kwietnia o godz. 22.30, a to z tego powodu, że wszelkie widowiska kończą się po godz. 22-tej, zaś w porze letniej umożliw się mieszkancom m. Lwowa odbywanie spacerów i dłuższego przebywania w parkach. W związku z tem ulice będą normalnie oświetlane w porze letniej do 23-tej a w porze zimowej do 22.30.

Urzędnik, kupiec i „spółka“.

Florsch Jan, b. urzędnik magistratu oraz Thiemann, kupiec ze Lwowa, przed dwoma laty założył spółkę mającą na celu ochronę kupców przed zapłatą kar za nieprzestrzeżenie godzin handlu.

Spółka ich polegała na tem, że Florsch, jako urzędnik magistracki, doniesienie policyjne przeciw kupcom niszczył, a Thiemann w zamian za to od stron zainteresowanych pobierał różne datki, któremi potem dzielili się.

Przed sądem stanął tylko Thiemann, gdyż Florsch w międzyczasie zmarł. Mimo, iż oskarżony całą winę składał na Florsch, obciążyli go zeznania kupców: Szymkowieza, Bürkera Izydona i Chaima Abrahamama.

Sąd po naradzie skazał go na 8 miesięcy więzienia.

Wygrane numery loterii klasowej.

WARSZAWA, 8. kwietnia (Pał). W dzisiejszym ciągnięciu Państw. Loterii Klasowej padły następujące większe wygrane: 15.000 zł. na nr. 127.388,

po 3.000 zł. na nr. 57.216, 78.808, 16.126, 181.757,

po 2.000 zł. na nr. 72.733, 89.385, 4.938, 12.981, 80.120, 16.318,

po 1.000 zł. na nr. 12.061, 22.526, 133.151, 162.805, 198.746, 201.335, 207.952, 6.160, 46.495, 58.907, 153.289, 174.329, 187.408, 188.216, 204.561.

Potwór czy człowiek?

Obywatel ziemski otruł swoją żonę.

WARSZAWA. W sądzie okręgowym w Chojniecach rozpatrywano niezwykle sensacyjną sprawę. Na ławie oskarżonych zasiadł obywatel ziemski, właściciel majątku Wysoka, 52-letni Gustaw Paczkowski, oskarżony o zabicie się nad swoją żoną Floją i o otrucie jej. Paczkowski pewnego dnia w czasie objadu nasypał żonie do zupy większą dawkę arszeniku. Gdy żona zaczęła się wic w boleściach, Paczkowski skrzepował ją sznurem, zawiązał do sypialni, położył na łóżku i zamknął drzwi

na klucz. Przez trzy dni czekał pod drzwiami sypialni na śmierć żony. Gdy wreszcie zmarła, wyjechał z majątku i przez trzy dni pił z uciechy w Chojniecach.

Potem zaręczył się z 16-letnią panną i w kilka miesięcy później poślubił młodszą narzeczoną. Po wykryciu zbrodni aresztowano go i osadzono w więzieniu. Sąd skazał go na 15 lat ciężkiego więzienia.

Amatorzy strzelania przed sądem.

Wczoraj przed sądem stawało dość liczne towarzystwo, bo złożone z braci Antonego i Władysława Kamińskich, Tryczyńskiego Władysława, Łukowskiego Józefa oraz Pompa ha Fryderyka, wszystkich oskarżonych o zakłócenie spokoju publicznego i strzelanie na ulicach.

Wymienieni z wyjątkiem ostatniego w 16. sierpnia 1928 r. dawszy sobie porządnie „na piec” szły ulicą Kazimierzowską. W drodze spotkali Pompacha, a że nie czuli do niego sympatii, więc chcieli go obić.

Zaczął Łukowski, chwyciwszy Pompa-

cha za szeregę, a Tryczyński uderzył go w twarz. Pompach po długich tarapatkach uciekł wesolej czwórce na ul. Szpitalną, gdzie schronił się w restauracji Hölzera. W ślad za nim nadbiegła podpita kompanja i rozpoczęło strzelanie.

Na odgłos strzałów przybiegła policja i praców strzelania aresztowała.

Oskarżeni do winy się nie przyznają, twierdząc, że strzelał ktoś, nawet nie wiedzą kto.

Sąd po naradzie skazał Kamińskiego Antonego na 7 dni aresztu, pozostałych uwolnił od winy i kary.

Na sezon wiosenny
SUKNA

na ubrania męskie wżytowe,
sportowe, kostjomy i płaszcze

— — damskie i męskie. — —

::: KOCE, DERKI i PLEDY :::

POLEGA

Fabryczny Skład Sukna

Ludwik Ralski **LWÓW**
ul. Rutowskiego 7.
(naprzeciw Katedry)

w wielkim wyborze **Towary doborowe.** — — **Ceny najniższe.**

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

Posiedzenie Komisji regulaminowo-plebiscytów. w przemyśle naftowym.

BORYSLAW, w kwietniu.

Dnia 5. kwietnia odbyło się posiedzenie Komisji regulaminowej, na którym przyjęto regulamin, proponowany przez klasowe Związki Zawodowe z uwzględnieniem protokołu umowy zbiorowej i protokołu o warunkach plebiscytowych z dnia 26. III. 1930 roku.

Imieniem BBS. brał udział w Komisji praktykant na sekretarza, Jan Bosowski, który postawił żądanie, by przewodniczącym Komisji plebiscytowej był kierownik odnośnej kopalni, lub warsztatu i żeby brał pełną odpowiedzialność za przeprowadzenie plebiscytu. Następnie postawił żądanie, że firmy wydadzą w kopertach wypłatowych kartki do głosowania, i że na kartkach do głosowania winien być napis o przedmiocie budowy.

Na pertraktacjach we Lwowie i obecnie

BBS. stara się nakłonić pracodawców do wywierania presji na robotników i poprosi zmuszenia ich do głosowania za listą BBS. Konieczne starają się wciągnąć pracodawców i kierowników kopalni do walk politycznych, nie licząc się z następstwami, uderzającymi w sam przemysł i jego produkcję.

BBS. ucieka pod płaszczyk kierowników kopalni i warsztatów, ale niewiadomo czy ci dadzą się wciągnąć do tak brudnej roboty, jaką kieruje ta znikoma grupka operetkowych „rewolucjonistów”. Moraczewski, który jako minister wpływał na zarządy państwowych przedsiębiorstw mimo wszystko nie dał rady i wkończył z tytułu ministerjalnego musiał ustąpić. I jesteśmy spokojni, że nikt już dziś za miszkę soczewicy nie kupi robotników i ich przekonani.

Wiadomości z Drohobycza.

Z niedoli bezrobotnych.

DROHOBYCZ, w kwietniu.

Na wskutek pogarszającej się z dnia na dzień sytuacji gospodarczej, położenie bezrobotnych Drohobycza staje się wręcz nie do zniesienia. Większa część bezrobotnych jest niezarejestrowanych i jest z tego powodu pozbawiona wszelkiej pomocy dożnej. Komitet bezrobotnych przy Radzie Zw. Zaw. zwołał ogólne zgromadzenie bezrobotnych w celu powzięcia pewnych uchwał dla przedłożenia ich władzom administracyjnym.

Dnia 4. kwietnia odbyło się masowe zebranie bezrobotnych i po ożywionej dyskusji nad sprawozdaniem z działalności złożone przez tow. Szkodę Nestora i sekr. Tymkowa, uchwalono:

1) Bezrobotni żądają jak najrychlejszego wypłacenia im zasiłków za marzec.

2) Rozpoczęcia w jak najkrótszym czasie robót przy gminnym rurociągu; dlatego też domagają się przyjazdu Komisji wojewódzkiej, gdyż wedle słów p. burmistrza Reuta, rozpoczęcie tych robót ściśle od tego jest zależne.

3) Domagają się od Magistratu wydania maki świątecznej na koszt gminy wszystkim bezrobotnym, bez względu na to, czy korzystają z zasiłków czy nie.

4) Głównie władze administracyjne nie zainteresują się żądaniem bezrobotnych, zmuszeni będą demonstrować poprzec swoje żądania.

Nowy sposób tłumaczenia głodnych!

Nieodpowiedzialni ludzie, a w szczególności agitatorzy i zw. frakcji rewolucyjnej rozsiewają wśród bezrobotnych fałszywą nadzieję, że Magistrat m. Drohobycza poleci przyjmować do pracy przy robotach wodociągowych, jedynie tych robotników, którzy zapiszą się do „frakcji rewolucyjnej”. Ci sami agitatorzy przyrzekają robotnikom za zorganizowanie 10-ciu ludzi bezrobotnych, przyjęcie jednego z tych, który zaagituje tych 10-ciu, do Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych w Drohobyczu.

Gdyby nawet była w tych przechwałkach część prawdy, to organizacje i Komitet Bezrobotnych, ostrzeżone wezas przez fraków będą pilnie baczyć, by przy robotach rurociągowych obrzymali pracę w myśl żądań, przedewszystkiem miejscowi bezrobotni, a już rzeczą każdego świadomego robotnika będzie jego przynależność polityczna.

Pod adresem Inspektora Pracy.

Związek dozorców domowych „Praca” przedłożył p. Inspektorowi Zarzykiemu prośbę o nawiązanie pertraktacji w celu zawarcia umowy zbiorowej pomiędzy właścicielami nieruchomości a dozorcami domowymi.

Mimo, że już upływa 12 miesięcy od

wniezionego podania, sprawa ta pozostaje na martwym punkcie.

Tą drogą zapytują dozorcę domową, jak długo czasu potrzebuje p. Inspektor pracy dla załatwienia tej sprawy. Czy i nadal dozorcę domową mają być narażani na iszkykany i wyzyskiwania z mieszkań bez powodu ze strony pracodawców.

Ogłoszenie.

ZDOLNY SZOFER- SLUSARZ poszukuje posady. Józef Anabiszczak. Kulezyce, pow. Sambor.

Kronika wojew. Tarnopolskiego. Zamachy mordercze.

Tarnopol.

Nieznany sprawca strzelił przez okno do Warhaftigla z Kopenia ad Zazule pow. Złoczów i zranił go w prawą rękę i prawy bok. Jako sprawców usiłowanego morderstwa aresztowano Michała Brucha, Filipa Brucha, oraz Iwana Barana z Zazul.

Na polecenie sędziego śledczego został aresztowany Buczkowski Michał z Dunjowa pow. Zaleszczyki, za usiłowane morderstwo swej żony, Naści, z którą od 4-eh lat nie żyje w zgodzie. U aresztowanego Buczkowskiego zakwestjonowano 1 karabin ucięty wraz z nabojami, własnej roboty.

W Serecie w Kasperowcach pow. Zaleszczyki wyłowiono zwłoki Magdaleny Kowalczuk, którą dnia 21. listopada 1929 roku mąż jej Piotr Kowalczuk za dusił, poczem zwłoki włożył do worka i rzucił do Seretu.

Stręczenie do nierządu.

TARNOPOL. Wydz. Śled. w Tarnopolu wygotował doniesienie karne na Marję Bochenek lat 24, prostytutkę i Helenę Klobicową zam. w Czortkowie za stręczenie do nierządu, ponieważ nakłaniały one szereg dziewcząt w Tarnopolu, ażeby wyjechały do Czortkowa do domu publicznego, który utrzymuje Klobicowa. — Bochenek została aresztowana.

Do naszych prenumeratorów

Wobec zmienionego sposobu doręczania „Dziennika Lud.”, prosimy o każdej nieokładności natychmiast zawiadomić administrację naszego piśmie, abyśmy mogli natychmiast usunąć wszelkie braki.

Kronika.

Lwów, dnia 9 kwietnia 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sroda o 7.30 „Faust“, gość. występ Kaczmar.

Czwartek o 7.30 „Kupiec wenecki“ — zniżki ważne.

Piątek o 7.30 „Skowronek“ tani dzień, ceny zniżone.

REPERTURR TEATRU MAŁEGO:

Sroda o 7.30 „Pan Topaz“ — premjera, zniżki ważne.

Czwartek o 7.30 „Pan Topaz“ — zniżki ważne.

Piątek o 7.30 „Pan Topaz“ — zniżki ważne.

DZISIEJSZE PRZEDSTAWIENIE „Fausta“ jest związane z uroczystością dekorowania zastawionej h. artystki sceny lwowskiej AMALJI KASPROWICZOWEJ Złotym Krzyżem Zasługi. P. Kasprowiczowa wykona w tymże wieczorze rolę Marty. W roli Mefista wystąpi gościnnie znakomity artysta scen zagranicznych p. Włodzimierz Kaczmar. Fausta odśpiewa p. Chorjan, tenor opery warszawskiej. Małgorzata będzie p. Popowiczówna, Walentyna p. Cyganik.

PREMJERA W TEATRZE WIELKIM. W sobotę, dnia 12. bm. daną będzie w teatrze Wielkim interesująca premjera, składająca się z opery komedycznej „Piękna Galatea“ Soupego, w wykonaniu p. Szlemińskiej i Bedlewicza w rolach głównych. Jako dopełnienie dane będzie piękne przedstawienie baletowe „Taniec polowieckie“ z muzyką A. Borodina oraz piękny obrazek choreograficzny pt. „Zaproszenie do tańca“ z muzyką C. M. Webera.

PREMJERA KOMEDII MARCELA PAGNOLA „PAN TOPAZ“ odbędzie się dzisiaj w środę, dnia 9. bm. w teatrze Małym. Na naszej scenie rolę tę powierzono p. Dobrzańskiemu.

„KROL DAWID“, oratorium w 3 częściach Artura Honeggera wykonane zostanie staraniem Polskiego Towarzystwa Muzycznego, dwukrotnie w dniach 13 i 15. kwietnia. Prócz tego wykonane zostanie na tych samych koncertach „Psalm węgierski“ Zoltana Kodaliego. Wykonane zostaną te dzieła pod dyrekcją dra Adama Soltysa przez zespół złożony z 300 osób.

KASYNO I KOŁO LIT. - ARTYST. W piątek, 11. kwietnia br. dr. F. Behoniek z Pragi wykład pt.: „Wyprawa Nobilego do bieguna północnego“ Początek o godzinie 8-mej wiecz. Bilety w kancelarii Kasynal i Łola Lat. - Art.

„LEWY“ INWALIDA. Mieczysław Mańków, dzierżawca trafik przy pl. Marjańskiej, na mocy fałszywych zeznań świadków, iż w czasie walk w Karpatach w r. 1915 został ranny, wskutek czego amputowano mu rękę, otrzymał rentę inwalidzką i koncesję na prowadzenie trafiki. Obecnie znaleźli się świadkowie, którzy stwierdzili, że Mańków przebywał w czasie wojny w Rosji, gdzie pracował w fabryce amunicji. Tam wskutek wypadku postradał rękę. Mańków dopuścił się zatem oszustwa na szkodę Skarbu Państwa w kwocie 6.000 zł. przez nieprawne pobieranie renty inwalidzkiej. Poza tem ciąży na nim zarzut przekupywania świadków. Oszusta osadzono w aresztach policyjnych.

WYSZŁA I NIE WROCILA. Karolina Łala (Marejka 9) służąca zajęta u Marmor Zosi wydalila się 6 bm. do tej pory nie wróciła, zabierając przytem 5 zł. go-

tówką i płaszcz damski wart. 40 zł. W tym samym dniu zbiegła z domu Burliwskiego Franciszka (Grodzka 127) jego 15-letnia córka Adela.

NOZEM W BOK. Lesiak Michał z Gródka Jagiellońskiego w czasie sprzeczki przebił nożem w bok Winiarza Stanisława z Zimnej Wodwy. Lesiaka aresztowano.

JAZDA NA GAPE. Za przejazd bez biletu z Chodorowa do Lwowa spisano protokół na Kopacza Stanisława ze Lwowa.

ZNALEZIONO 7 sztuk kluczy na kółeczku w ul. Piłsudskiego, książkę wojskową i różne zapiski na nazwisko Jana Simonowicza z Osieków pow. Kowel.

ZGUBIONO książkę wojskową, weksel na 95 zł. i legitymację kolejową na nazwisko Gorgona Jana (Gołaba 5), teczkę z przyborami rysunkowymi i mierniczymi własność Wisnera Jana (Sobieskiego 7), torebkę skórzana z 7 zł. i melrykę, własność Ledochowskiej Izabeli (Klemowskiej 7).

ARESztOWANO Hawryszkę Aleksandra i Biakowskiego Kazimierza za kradzież kieszonkowe, Pastuch Józefę, Pakułę Gretę, Goldenberga Sierę i Iryszyna Włodzimierza za włóczęgostwo.

KRADZIEŻE. Do mieszkania Mantena Mikołaja (Piaskowa 11) włamali się nieznanymi sprawcy, gdzie skradli srebrne nakrycie stołowe oraz 4 futra. Również z mieszkania Neu Katarzyny (Anzewska 7) skradziono płaszcz damski, lecz tym razem nie poszczęściło się sprawcy kradzieży, gdyż został aresztowany. Okazało się, że jest to notowany za kradzież Polański Józef. Nie z mieszkania lecz ze sklepu Ulrich Pepu (Bilezewska 11) brat śledzie Oprysk Franciszek, a ze stałm Jawera zabrał chomonta Dothan Mikołaj.

Komunikaty.

O AKTUALNYCH ZAGADNIENIACH spółdzielni spożywców i o roli kobiety w spółdzielczości mówić będzie tow. Jan Zerkowski z Warszawy we czwartek, 10-go bm. o godz. 6-tej wieczorem w sali Stow. drukarzy „Ognisko“, ul. Piekarska 18 I. piętro. Wstęp wolny. — O liczny udział uprasza Zarząd Spółdzielni „Jedność“.

KURSY OBCYCH JEZYKOW. Urządzone przez Radę Okr. Centr. Organiz. Zw. Zaw. Prac. Um. we Lwowie kursy języków francuskiego, angielskiego, niemieckiego (kurs niższy i wyższy), oraz stenografii polskiej i niemieckiej rozpocznie się niedługo z dniem 15. kwietnia br. Ewent. dodatkowe zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacji udziela Sekretariat R. O. przy ul. Kopernika 26, II. p. w godz. 6—8 wiecz.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Maurice Chevalier jako „Premiarz Paryża“ i opera „Poławiacze pereł“.

CASINO: „Pojedynek w przestworzach“.

CHIMERA: „Szept nocy“.

COLOSSEUM: „Spalone mosty“.

PATAMORGANA: „Przedziwne kłamstwa Niny Petrówny“.

GRAZYNA: „Hrabia Monte Christo“ obreserje razem.

KOPERNIK: „Ostatni romans“ Iwan Petrowicz.

LEW: „Raz w życiu“ z Glenn Tryon.

LUNA: „Tunel nędzarzy“.

MARYSIENKA: „Ostatni romans“ Iwan Petrowicz.

OAZA: „Tancerka Orchidea“.

PALACE: „Kobiety nie do małżeństwa“.

PAN: „Zmartwychwstanie“.

PASAZ: „5 dni strachu“ serja II.

POLONIA: „Współczesne dziewczęta“.

STYLLOWY: „Ród La Roque“.

UCIECHA: „Barka miłości“ oraz „Najbardziej paradna“ (Slim).

PROMIEN: „Orły Wojenne“.

Program radiowy.

SRODA, 9. kwietnia.

LWOW, 11.58. Sygnał czasu z Obserw. Astronom. i hejnał z wieży Marjańskiej. 12.05. koncert płyt gramofon. — 17.45. Transm. koncertu popoł. orkiestry P. R. z Warszawy. — 19.00. Rozmaitości oraz koncert płyt gramofon. — 19.58. Sygnał czasu z Obserw. astronom. z Warszawy i hejnał z wieży Marjańskiej z Krakowa. — 20.05. Koncert wieczorny z Warszawy. — 21.10. Transm. kwadransu literackiego z Warszawy. „Dwaj ludzie“ (fragment z powieści „Sezonowa miłość“) Gabrieli Zapolskiej. — 21.25. Transm. dalszego ciągu koncertu z Warszawy. — 22.10. Transm. teljetonu i komunikatów z Warszawy.

CZWARTEK, 10. kwietnia.

LWOW, 11.58. Sygnał czasu z Obserw. Astronom. i hejnał z wieży Marjańskiej z Krakowa. — 12.10. „O czym wiecie“ powinna dobra gospodyni“ — „Miesiąc i miesiąc święteczny“. — 12.10. Koncert szkolny z Filharmonii warszawskiej. — 17.45. Transm. koncertu popołudni z Warszawy. Muzyka kompozytorów czeskich. — 18.45. „Gadki podhalańskie“ w recylacji p. Wl. Dorali. — 19.00. Rozmaitości oraz koncert płyt gramofonowych. — 19.58. Sygnał czasu z Obserw. Astronom. z Warszawy i hejnał z wieży Marjańskiej z Krakowa. — 20.15. Felieton pt. „Rzemianym dyszlem“ — (Transm. z Warszawy). — 20.30. Koncert wieczorny — recital lot. prof. E. Pełny z Krakowa. — 22.15. Transm. teljetonu i komunikatów z Warszawy. — 23.00. Transm. muzyki tanecznej z restauracji „Pawilon“ z Krakowa.

LICZBA RADJOABONENTOW WE LWOWIE.

Liczba zarejestrowanych radiosłuchaczy w okręgu lwowskiej dyrekcji Poczt i Telegrafów (obejmującej teren trzech województw Małopolski Wschodniej) wynosiła w dniu 1. stycznia br. — 9.395, w dniu 1. lutego br. — 10.852, w dniu 1. marca 15.384.

Na terenie m. Lwowa (bez przedmieść) liczba radioabonentów wynosiła: w dniu 1. stycznia br. 2.479, w dniu 1. marca 7.013, w dniu 1. kwietnia 10.172.

Ze sportu.

TRZYTYGODNIOWY KURS BOKSERSKI. Wykorzystując czasowy pobyt we Lwowie znanego boksera amerykańskiego murzyna p. Sami Johnsona — Klub im. Zbyszka Cyganiewicza we Lwowie organizuje kurs bokserski w ścisłej zamkniętym gronie dla Old-boyów. Bliższych informacji udziela sekretarz Klubu p. Wilhelm Starek na miejscu we wtorek, czwartek i soboty od godz. 19.30 do 20.30 tj. w dnie ewieze członków klubu Cyganiewicza.

Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

Sroda, dnia 8. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Zw. Zaw. Stołarzy przy ul. Pieszej 2. II. p. wykład tow. K. Krzemięcha p. t.: XIX. stulecie w karykaturze z obrazami.

Czwartek, dnia 9. b. m. o godzinie 7 wiecz. w lokalu Lw. Org. Ml. TUR. Rynek 8. I. p. wykład prof. St. Machniewicza: p. t.: „kino jako wróg i przyjaciel kultury“ z obrazami.

Centrala Pończoch Pfau, Rynek 19 najtaniej, bo wchód przez Sień

Kącik humoru.

ZAWIADOMIENIE Z REDAKCJI

W pewnym dzienniku czytać można było niedawno następujące zawiadomienie. „Z powodu braku miejsca pewna ilość urodzin i egonów musiała zostać odłożona do jutra.

W SĄDZIE.

Sędzia: Wiek pani?

Swiadek: Czy ta dama, która była przedemną przesłuchiwana, musiała również podać swój wiek?

Sędzia: Oczywiście.

Swiadek: A więc jestem o trzy lata młodsza od niej.

GDY OKRĘT TONIE.

Tuż przed zatonięciem okrętu. Marynarze uwijają się po pokładzie, zajęci ratowaniem podróżnych.

— Prędko, prędko — woła młody marynarz — niech pan bierze ten pas ratunkowy... Okręt tonie!

— Czy nie ma pan pasa mniejszego o jeden numer? — pyta dama.

TAJNE FUNDUSZE.

Rzecz dzieje się... we Francji. Prezydent republiki odbiera sprawozdanie ministra spraw wewnętrznych z rozdziału tajnego funduszu dyspozycyjnego. Przez jakiś czas słucha w milczeniu, naraz przerywa:

— Co takiego? Nawet na oficjalną podróż wyano z tajnych funduszy 5.000 franków?

— Na podróż — nie, panie prezydencie... ale na powitalne oklaski i okrzyki.

KAPELUSZE męskie w najmodniejszych fasonach i kolorach.

P. C. Habiga — Wiedeń. A. Pichlera — Graz. Goepperta, Hükla i z wielu innych fabryk na sezon wiosenny i letni, już nadeszły we wielkim wyborze

ANTONI KAFKA, Lwów, ul. Halicka 4

ZWIĄZEK ZAWODOWY AUTOMOBILISTÓW Rz. P., Oddział Lwów, Zielona 7 poleca wykwalifikowanych, solidnych kierowców-mechaników, za których Związek przyjmuje pełną odpowiedzialność. Uprasza się panów właścicieli samochodów o skierowywanie zapotrzebowania na kierowców do Związku.

DWAJ solidni, poszukują od zaraz miękropującego pokoju. Zgłoszenia do Adm. pod „Solidni“.

Gdy kaszlesz — używaj
CUKIERKI LEŚNE

ZWIĄZEK CEGLARZY we LWOWIE

poleca P. T. Firmom na wyjazd: palaczy, składaczy, luzaków, oraz wszelkiego rodzaju robotników do wyrobu cegły. — Zgłoszenia i wszelkie informacje udziela:

Zarząd Związku, Lwów, ulica Zielona Nr. 7.

W niedziele i święta od g. 9—1 w zwykłe dni od 5—7 wiecz



usuwa

PROSZEK DLA DOROSŁYCH z f. m.

„KOGUTEK-Migreno Nervosin“

wyrobu apteki

GĄSECKIEGO w Warszawie

Sprzedają apteki.

Nowość!

Nowość!

Już ukazało się z druku

LEW TROCKI:

MOJE ŻYCIE

Wielkie to dzieło, liczące kilkadziesiąt arkuszy druku, zawierające liczne ilustracje, poza interesującym życiorysem b. dyktatora omawia w wyczerpujący sposób problemy i stosunki, jakie zapanowały w Rosji sow.

Książka ta powinna się znaleźć w rękach wszystkich, którzy interesują się Rosją sow., w rękach każdego działacza, w każdej bibliotece.

Cena 25 zł.

DO NABYCIA W KSIĘGARNI LUDOWEJ,
Lwów, ul. Szajnochy 2.



Piękny gmach,

klasztor Maria Laach, w którym odbywają kursa akademickie Benedyktyni wszelkich narodowości po ukończeniu fakultetu filozoficznego i teologicznego.